Kraków

Nr. 79. Poniedziałek 18. Czerwca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesiecznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Marka i Marcellina.
Wtorek. Gerwazego i Protazego.
Środa. Sylwerjusza.
Czwartek. Alojzego Gonz.
Piątek. Paulina b.
Sobota. Zenona b.
Niedziela. Jana Chrzciciela.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na kozły (rogacze).

Wschód Słońca o 4 godz. 5 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 57 minut.
Długość dnia 15 godz. 52 minut.
Barometr spada.

Przyjaciół naszego pisma i w ogóle osoby, mające zamiar dostarczać nam informacyj, zawiadamiamy, że Redakcja nasza otwarta jest od godziny **9 rano do 8 wieczór** przy ulicy Akademickiej l. 3, a od godziny **9 wieczór do północy** w lokalu drukarni, ulica Halicka l. 46.

Wyścigi.

Kto obserwował w sobotę wieczorem, jak księżyc na pogodnym pozornie firmamencie ukazał się w „lisiej czapce“, ten niedobrą mógł z tego wyciągnąć wróżbę dla wczorajszej pogody i wyścigów. Ranek nic podobnego nie zdawał się zapowiadać. Słońce zeszło w całym czerwcowym blasku, około południa już jednak paliło żarem — jak przed ulewą.

Jakoż około godziny drugiej niebo z południa zasnuło się chmurami, wiatr rzucił tumanami kurzu, zaczęło z rzadka grzmieć, błyskać i lunęły potoki deszczu, tworząc dla zbliżających się wyścigów nie pożądaną wcale przeszkodę.

Sportsmeni jednak nie lękają się deszczu, po godzinie więc czwartej pociągneli na pole Janowskie po raz trzeci próbować szczęścia na torze wyścigowym. Pociągnęła i publiczność w powozach, dorożkach, i licznie dość zajęła trybunę, a nie brakło i pieszych amatorów sportu, mimo że ulewa, która towarzyszyła bez przestanku wyścigom, porobiła wszędzie kałuże i teren cały uczyniła mokrym i grząskim.

Do pierwszego biegu o nagrodę m. Lwowa w kwocie **500** zł. stanęła klacz skarogniada Miss Mornington p. Alfreda Mysłowskiego i Moonlight trzyletnia gniada klacz p. Kaliksta Ochockiego. Na pierwszej siedział sam właściciel, na drugiej dżokiej Paweł. Nie czekano zbyt długo na rezultat — raz tylko trzeba było tor przebiedz. Miss Mornington prowadziła bieg, trzymając po za sobą Moonlight w niewielkiem oddaleniu. Totalizator wykazywał przewyżkę zakładów na jej korzyść, choć zakłady nie były zbyt liczne, w pobliżu już jednak mety szanse się zmieniły i Moonlight wyprzedziła swą rywalkę na pół konia.

W drugim biegu o nagrodę cesarską 2000 złr. wzięły udział cztery konie: Siegfried, ogier p. Józefa Krzysztofowicza, Fornarina br. Adama Heydla, Kalandor II. p. Alfreda Mysłowskiego i Precjoza p. Kaliksta Ochockiego. Na Fornarinie siedział p.Garapich, na innych dżokieje. Obiegano tor dwa razy. Siegfried zaraz pozostał w tyle i w znacznej odległości od pozostałych współzawodników obiegł tor wyścigowy. Fornarina, Kalandor i Precjoza trzymały się początkowo prawie razem, potem jednak zwycięstwo ważyło się już tylko między Kalandorem i Fornariną i pierwsza dobiegła mety Fornarina br. Heydla, prowadzona przez p. Garapicha.

W trzecim biegu o nagrodę ministerstwa rolnictwa w kwocie 300 zł. współzawodniczyły dwa ogiery Lightning p. Mysłowskiego i Monopol p. Garapicha. Na pierwszym siedział p. Mysłowski na drugim p. Tuczyński. Lightning prowadził bieg i po dwukrotnem przebieżeniu toru p. Mysłowski pierwszy stanął u mety.

Do czwartego biegu koni pobitych, o nagrodę Towarzystwa chowu koni w kwocie 200 zł. stanęły cztery konie: Hamar hr. Auersperga, Surema rotm. Kaana i dwa konie p. Ochockiego Littel Mary i Gilina. Hamara dosiadł porucznik Lehman, Suremę p. Garapich, na dwóch ostatnich siedzieli dżokieje. Liczono wiele na Suremę, a wielu stawiało także na Littel Mary, pierwszy jednak dobiegł do mety Hamar.

Ulewa nie ustawała, a jeźdźcy wychodzili z zapasów nie kurzem i potem okryci, lecz przemokli do nitki...

Rozpoczął się wreszcie pod koniec najbardziej interesujący piąty bieg myśliwski z przeszkodami (Steeple chase) o nagrodę klubu jeździeckiego 500 złr. z datkiem towarzystwa 300 złr. Wzięli w nim udział rotmistz Schmitzhausen na własnym wałachu Adolf, porucznik Lehman na klaczy hr. Auersperga Rezeda i p. Tuczyński na wałachu p. Garapicha Finio. Bieg prowadziła Rezeda, a obiegłszy tor dwa razy i przesadziwszy bez szwanku wszystkie przeszkody stanęła pierwsza u mety, drugim biegł początkowo Adolf, Finio zaś pozostał w znacznej odległości, gdy jednak obiegano już tor po raz drugi, Adolf zatrzymał się przed przeszkodą i pobudzony dopiero przez jeźdźca przesadził opłotek. Skorzystał z tego Finio, który gładko bardzo przesadzał przeszkody i wkrótce biegł drugi z kolei — nie mógł jednak już dognać Rezedy, która na znaczną odległość wyprzedziła swych współzawodników, nie dawszy się ani raz wyprzedzić.

Skończyły się wreszcie wyścigi i wtedy dopiero deszcz ustał, pozwoliwszy nam przy chmurnem tylko niebie powrócić z wyścigowej wycieczki.

lw.

KRONIKA.

W sprawie Kraszewskiego, otrzymujemy od jednej z osób, zostających w bliskich stosunkach z dostojnym jubilatem, następujące objaśnienie: „Mylną jest wiadomość podana przez niektóre dzienniki nasze o p. Bogdanowiczu jako o sekretarzu Kraszewskiego. Kraszewski nigdy sekretarza nie miał i nigdy nie wyręczał się obcą pomocą, czy to w układaniu dzieł swoich, czy też w licznych korespondencjach, które prowadzi ze znanemi sobie, lub też nawet zupełnie obcemi mu osobami. Pan Bogdanowicz zaś jest tłumaczem kilku powieści Kraszewskiego, i na tem stosunek jego do czcigodnego „więźnia“ się ogranicza. Co zaś do pp. Konopackich, to mają oni fabrykę papierosów w Dreźnie, i są dostawcami owych wyrobów dla Kraszewskiego — jako sumienni i pierwszorzędni dziś fabrykanci w Dreźnie. O p. Kawecińskim nigdy z ust Kraszewskiego nie słyszałem, ani też o stosownych lub wesołych stosownie do usposobienia. Jeden szczególniej jej imponował.

---

2)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Wytarte nitki dworskiego surducika pękały z suchym trzaskiem pod tym nagłym nerwowym ruchem, którym rozszerzały się ramiona chłopca.

Małaszka patrzyła nań zdziwionemi oczyma.

— Koło mogiły wisielaka? — ta tam straszy Julku... w nocy tak jęczy taj płacze...

— Głupia ty! — odparł Julek — to bór szumi i sosny grają. Ach jak grają przecudnie. Nad mogiłą jęczy sowa pewnie dusza wisielaka, a w około ciemno choć oczy wypatrz nic, nic nie widzisz. A tylko nad tobą niebo i gwiazdy błyszczą a taka ich moc wielka, a takie jasne i czyste...

Małaszka machnęła ręką.

— Ja by wolała być we dworze, tam takie jasne świece jak w cerkwi, a ściany malowane złotem! Widziałam przez szyby.

Julek popatrzył na dziewczynę, ręka opasująca jej kibić opadła wolno, odsunął się od niej i rzekł:

— Bywaj zdrowa, ty za głupia żeby mnie zrozumieć.

Odwrócił się i poszedł do dworu.

Małaszka została sama.

Zamyśliła się.

A myśli jej kręciły się koło tego co ją zajmowało zwykle to jest koło dworu i jego mieszkańców.

Mała jej główka pracowała bardzo. Miała ona dotychczas bardzo niejasne jeszcze pojęcie o tym pałacu z wieżyczkami i wielkim dwunastostopniowym gankiem. Przerażał ją i zachwycał zarazem. Często ukryta za gęstym krzakiem berberysu, bez tchu wpatrywała się godzinami całemi w tę wielką białą masę przecinaną ogromnemi gotyckiemi oknami. Kolorowe szyby, białe markizy z pasowemi zębami olśniewały ją... w pobożnem uniesieniu składała ręce jak do modlitwy a oczy utkwione w jeden punkt zachodziły łzami. Siedziała tak cicha i milcząca jakby przygnieciona tym niegustownym bez smaku i stylu pałacykiem, który zdaleka błyszczał złoconym herbem wylepionym na frontonie ganku.

Marzeniem jej było wejść wewnątrz choćby do kredensu.

Dalej pragnienie jej sięgać nie śmiało.

Na samą myśl dostawała zawrotu głowy, Chciałaby więc tylko wejść do kredensu.

Widziała nieraz wchodzących tam lokai, poważnych lub wesołych stosownie do usposobienia. Jeden szczególniej jej imponował.

Był to wysoki i barczysty chłop z ogromnemi czarnemi wąsami.

Nazywał się Lawdański, był synem chłopa z pobliskiej wioski i mówiono na niego zwykle Hryć, ale gdy poszedł do dworu i z chłopca kredensowego stał się kamerdynerem mówiono nań Lawdański a często i pan Lawdański.

Miał na sobie szary surdut i kamasze.

Kamasze te miały dwanaście guzików.

Małaszka policzyła te guziki, gdy raz pan Lawdański przyszedł do karczmy i cały kwadrans rozmawiał z arendarzem Szmulem.

Stała obok niego i liczyła srebrne połyskujące guziki.

Potem gdy w nocy poszła zamknąć chlewik i spojrzała przypadkiem na niebo, gwiazdy zmieniały się w jej oczach na srebrne połyskujące guziki.

Każda gwiazda miała herb i była wypolerowana, okrągła błyszcząca.

Zasnęła myśląc o tych wspaniałych guzikach.

Często widziała wpadające do kredensu dworskie dziewczęta. Było ich trzy, trzy siostry — córki Polikarpa leśniczego. Wybiegały i wbiegały chichocząc niby z jakimś pilnym interesem a właściwie ze śmiechem i zaczepką do lokai.

Miały na sobie białe, cienkie koszule i krasne, krochmalone spódnice.



sunkach z nim wiedziałem, i przypuszczam, że co do tego nazwiska, przytaczanego w telegramach o aresztowaniu Kraszewskiego, musi zachodzić jakaś omyłka. Jest to bowiem osoba, o której istnieniu po raz pierwszy z depesz telegraficznych się dowiadujemy".

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie wieczorem o godz. 6 i pół na Wysokim Zamku. Program następujący: 1) Marsz. 2) Uwertura Souppégo, 3) Polka Rowa, 4) Introdukcja i chór z opery Robert Djabeł Meyerbeera, 5) Walc Straussa, 6) Serenada Gounoda, 7) Fantazja z Wolnego Strzelca Webera i 8) Polka Falla.

Program ten wykona kapela pułku 9.

Zarząd Towarzystwa politechnicznego donosi niniejszem członkom zamieszkałym we Lwowie, że dzisiaj o godzinie 6 wieczorem odbędzie się pogrzeb śp. Oskara Stwiertni asystenta szkoły politechnicznej i członka Towarzystwa politechnicznego, z domu przy ulicy Sykstuskiej nr. 35. Uprasza więc Zarząd członków towarzystwa o jak najliczniejszy udział w smutnym tym obrzędzie.

Zmarły bowiem tak dla swego charakteru, jak dla swej wiedzy i niezmordowanej pracy należał do tych, w których kraj nasz mógł pokładać całą swą ufność. Przedwczesny skon zniszczył te nadzieje. Cześć jego pamięci!

Wycieczka szkoły kolejowej do Zimnowody, odbyła się w sobotę 16. b. m. po południu. Dyrekcja kolei Karola Ludwika, utrzymująca z własnych funduszów szkołę ludową dla dzieci urzędników i sług kolejowych, urządza już od kilku lat swojem staraniem wielką majówkę dla 300 dzieci, które do tej szkoły uczęszczają. O godzinie 1. w południe wyruszył osobny pociąg spacerowy do Zimnowody, który powiózł wszystką dziatwę i ich rodzinę do lasku, położonego tuż za stacją w Zimnowodzie. W lasku urządzony był w osobnym wielkim namiocie obfity bufet, w którym raczono suto dziatwę przysmakami wiejskimi; muzyka wojskowa przygrywała, a dziatwa szkolna pod kierunkiem swoich nauczycieli bawiła się najswobodniej aż do 8. wieczór. Pociąg zwykły mięszany przywiózł o godzinie 5. jeszcze kilkanaście wagonów gości wycieczkowych: tak że liczba uczestników wycieczki dochodziła do 2000 osób najrozmaitszych stanów i zawodów. O godzinie 9. olbrzymi pociąg, składający się z kilkudziesięciu wagonów, przewiózł rozbawioną i szczęśliwą dziatwę napowrót do Lwowa, gdzie cały szereg wozów tramwajowych oczekiwał młodych pasażerów. Zwyczaj ten odbywania majówek, na których każde dziecko wygrywa nadto w tomboli jakąś bagatelkę, praktykowany już przez kilka lat, zasługuje na zupełne uznanie, a Dyrekcja kolei Karola Ludwika daje tu piękny przykład troskliwości swej o rozwój szkolnictwa.

Burza. Po skwarnej i dusznej atmosferze dnia wczorajszego, nadciągnęły nad miasto ciężkie i czarne chmury, przeszywane co chwila strzałami błyskawic.

Wiele osób pomimo zapewnień na afiszach, że wyścigi odbędą się nawet w razie niepogody, powątpiewało, czy burza nie przeszkodzi gonitwom, nie wiedząc zapewne, że dla sportsmena nie istnieje ani burza, ani pioruny; może świat cały lecieć sobie w przepaść, prawdziwy sportsmen z angielską pogardą na otoczenie sadzi przez rowy i płoty.

Około godziny 3 popołudniu, za danym przez grzmot sygnałem lunęła ulewa, przeplatana gradem, której zapewne złorzeczył komitet festynu na Wysokim Zamku.

Nieprzyjemnie również musiała nawalnica zaskoczyć uczestników wycieczki jauowskiej.

Hotel narodowy. Pisaliśmy wczoraj o tym zajeździe, gromiąc jego zarząd za używanie języka niemieckiego. Aliści dzisiaj *Łączność* przynosi nam fakt, który na ten zakład rzuca jeszcze lepsze światło. W brudnym tym budynku, a dzierżawionym przez niejakiego Samuela Speyera, znajdowało się biuro tajnego towarzystwa żydowskiego, zajmującego się eksportem dziewcząt na wschód i do Ameryki. Policja to wykryła i kilku zbrodniarzy już uwięziła. A o eksporcie tych dziewcząt tak pisze *Łączność*.

„W ostatnim czasie wysłano sześć takich biednych dziewcząt, z których trzem udało się wyjechać za granicę, drugie ćwierć tuzina mimo ostrożności, że pojechały fiakrem do Gródka, ztamtąd okazją do Sądowej Wiszni, a tu dopiero wsiadły do pociągu, zostały w Krakowie przytrzymane przez policję i odesłane do Lwowa. Sprawcy zostali uwięzieni. Ciekawi jesteśmy przebiegu procesu, który da pojęcie o tym bezecnym przemyśle, dotychczas mało komu znanym".

Skargi dochodzą do nas na kelnerów restauracyjnych w zakładzie pana Kiselki, że są niegrzeczni i gburowaci, że usługują niechętnie, że nadużywają zaufania, jakie w nich pokłada restaurator, a nadewszystko, że w arytmetyce są zawsze biegli, ale jeno na swoją korzyść. Mamy przed sobą długą litanję ich grzechów, illustrowaną faktami, a spisaną przez wiarogodne osoby. Osoby te proszą nos, o ogłoszenie wspomnianej litanji. Uczynilibyśmy to chętnie, gdybyśmy przypuszczali, że podamy coś niezwykłego, coś takiego, co zafrapuje naszych czytelników. Ale przecie niegrzeczność, gburowatość i egoistyczna biegłość w arytmetyce naszych kelnerów, jest faktem tak codziennym i popolitym, jak pył uliczny lub uliczne błoto, jak wszystkie niewygody naszego życia miejskiego, jak wszystkie kłopoty nasze. Niech nam kto wskaże, którą z ogródkowych restauracyj, dorywczo założonych, i obliczonych na zysk sezonowy, a posiadającą grzecznych i europejskich kelnerów! W śródmieściu, w restauracjach pierwszorzędnych, da się jeszcze wytknąć naszym kelnerom to i owo; cóż dopiero mówić o tych przedmiejskich gargotach. Tam dzicz jest regułą.

Oryginalna przeszkoda. Podczas sobotnich wyścigów zwracał powszechną uwagę na siebie mały czarny piesek, który ustawicznie kręcił się po torze, a nawet miał zamiar iść w zawody z rączemi biegunami; po kilku jednak susach, ocenił swoje siły i dał za wygraną.

Następnie odbył inspekcję toru i przyszedł widocznie do tego przekonania, że za mało postawiono przeszkód ubiegającym się o nagrodę koniom, a nie mogąc zaimprowizować innej zapory, stawał sam na poprzek pędzących rumaków.

Jemu też przypisują spłoszenie wierzchowca porucznika Lehmana i ks. Pawła Sapiehy.

Złośliwy psotnik przypatrywał się potem z daleka tryumfującego zamięszaniu, którego powodem była jego lilipucia figurka.

Posągi. W naszem mieście tak ubogiem w dzieła sztuki, każdy chociażby najdrobniejszy artystyczny przedmiot zasługuje na podniesienie. Owoż zanotować winniśmy, że na nowej kamienicy pana Riegera, zbudowanej przy ulicy Kraszewskiego, ustawiają obecnie na szczycie frontowej ściany cztery posągi dłuta jednego z narbardziej utalentowanych naszych rzeźbiarzy, profesora Marconiego. Dwa posągi są już ustawione, z tych jeden przedstawia gościnność w postaci kobiety, trzymającej czarę w ręku; drugi zaś przemysł w postaci mężczyzny, niosącego w ręku *caduceus*, ową laskę Merkurego, owiniętą dwoma wężami, a będącą symbolicznem wyobrażeniem dobrodziejstw duchowych i materjalnych przemysłu i handlu. Co będą wyobrażały dwie drugie figury, nie wiemy jeszcze, ale już dzisiaj, pomimo, że ustawione posągi otoczone są rusztowaniem, utrudniającem przyjrzenie się im z dołu, wnosić możemy, że będą one klasycznem swem pięknem prawdziwą ozdobą nietylko tej kamienicy, na której stoją, ale całej ulicy niezbyt szczęśliwego nestora naszej literatury.

Dr. Paweł Melchers. Dnia 15 bm. zakończył życie na wygnaniu w Hollandji w 70 r. życia arcybiskup koloński dr. Paweł Melchers.

Na soborze watykańskim należał do najżarliwszych przeciwników dogmatu nieomylności papieża, po powrocie jednak z Rzymu uległ presji i skłaniał duchowieństwo swej dyecezji do poddania się temu dogmatowi.

W r. 1875 ściągnąwszy na siebie, wskutek swego stanowiska w obec praw majowych, mnóstwo kar, opuścił Kolonję a niedługo po tem złożył go i rząd z piastowanego przezeń urzędu.

Obok Ledochowskiego był zmarły największą przeszkodą w układach kurji z rządem niemieckim, który pod żadnym warunkiem nie chciał przystać, aby arcybiskup powrócił na osieroconą stolicę.

Przed sądem przysięgłych w Wiedniu, toczyła się temi dniami głośna rozprawa przeciw Michałowi Probstowi, Karolowi Finkowi i Józefowi Bachsteinowi o zbrodnię oszustwa i oszczerstwa.

W kwietniu b. r. padła główna wygrana w kwocie 100.000 zł. na nr. losu 23 serji 4047. Do kantoru wekslarskiego pani Karoliny Cohn zgłosił się Michał Probst, tragarz przy przedsiębiorstwie pogrzebowem, po odbiór wygranej na podstawie kupionej rzekomo w tym kantorze promesy wyżej wymienionego losu. Oczywiście odprawiono go z kwitkiem. Nie zrażony pierwszem niepowodzeniem, udał się Probst do sądu ze skargą o oszustwo przeciw pani Cohnowej, w skutek czego uwięziono ją i wytoczono śledztwo.

Na dowód słusznej swej pretensji, przedstawił Probst dwóch świadków Karola Finka rodem z Petersburga, magazyniera, i Józefa Bachsteina, którzy potwierdzili, że Probst kupił u Cohnowej wspomnianą promesę, a nawet numer jej zanotowany mieli w swoich notatkach.

W toku śledztwa przyznał się Probst, że cała historja z kupnem promesy jest zmyśloną, świadkowie zaś fałszywie zeznali, w nadziei podzielenia się znaczną sumą wygranej. Karolina Cohn została uwolnioną, a prokuratoja wytoczyła teraz trzem podstępnym spekulantom proces o zbrodnie oszustwa i oszczerstwa. Dwóch tylko oskarżonych zasiadało na ławie oskarżonych, gdyż Józef Bachstein znajduje się w szpitalu więziennym niebezpiecznie chory.

Jubileusz wynalazku siarników. Za kilka dni przypada 50-letni jubileusz jednego z najpopularniejszych wynalazków. W tym miesiącu bowiem r. 1833 wynalazł siarniki pewien więzień polityczny, chemik I. F. Kamerer z Ludwigsburga, w murach więzienia na Hohenaspern. Komendant więzienia, stary oficer, poznawszy młodego więźnia bliżej, robił mu wiele ulg i pozwolił nawet na urządzenie w celi małego laboratorjum chemicznego. W laboratorjum tem rozpoczął Kamerer dalej kontynuować swe prace nad zapałkami, rozpoczęte jeszcze w uniwersytecie. Zaczął więc wyrabiać małe drewienka u jednego końca nasiarkowane, które zamaczane w płyn chemiczny zapalały się. Gdy płyn był świeży, udawało się to zawsze, gdy zwietrzał nieco, zawodził często, i dla tego nikt nie chciał tych zapałek używać a wolał pozostać przy dawnej metodzie krzesania iskier stalą i krzemieniem. W więzieniu zaczął Kamerer robić doświadczenia z fosforem i tu udało mu się trafić na odpowiednią mieszaninę, która do dziś dnia stanowi podstawę fabrykacji siarników.

Cenzura na inseraty w Paryżu. Prefekt policji paryskiej wydał w tych dniach nowe rozporządzenie, dotyczące niektórych ogłoszeń i reklam zamieszczonych w dziennikach i czasopismach. Zniewolony zaś został do tego licznemi oszustwami różnych kantorów wymiany, biór informacyjnych i stręczeń.

Redakcje oczywiście za umieszczony w dzienniku inserat odpowiedzialności brać nie mogą; mają one o wiele więcej poważniejszych rzeczy do czynienia, aniżeli sprawdzanie wiarogodności przyniesionego egłoszenia.

Dla tego też prefekt policji mianował komisję złożoną z sześciu policyjnych urzędników, którzy odtąd będą sprawdzali, czy reklamowane w dziennikach biura i przedsiębiorstwa są w policji zapisane i czy właściciele ich złożyli ustawą przepisaną kaucję, aby w danym razie mogli być pociągnięci do wynagrodzenia wyrządzonej szkody.

Oprócz tego polecił prefekt policji czuwać szczególniej nad kantorami stręczeń, których dzieje bardzo smutnie zapisane są w kronikach policyjnych. Wyłapany raz na oszustwie właściciel kantoru, utraci wedle nowego rozporządzenia na zawsze prawo utrzymywania biura.

Rozporządzenie bardzo rozsądne, a zastosowanie jego byłoby pożądanem nie tylko w samym Paryżu.

Szeleściły niemi a czerwone szklanne paciorki dzwoniły związane na szyi.

Raz jeden Warka najładniejsza i najsmuklejsza, przybiegła pędem do kredensu niosąc za sobą szczotkę, którą codziennie pożyczała, mimo że w garderobie pięć szczotek stało jak wojsko przy ścianie.

Po chwili uciekła śmiejąc się głośno — za nią gonił pan Lawdański trzymając w ręku ściereczkę od kurzu.

Warka zatrzymała się koło krzaku i z przechyloną głową zdawała się czekać na nieprzyjaciela.

Małaszka siedząca na zwykłym posterunku uczuła nagle dziwne ciepło przebiegające jej żyły.

— Warka! chodź tu! zawołał rozkazująco.

Warka zawahała się chwilę, widocznie jednak czarne wąsy pana Lawdańskiego miały moc czarodziejską, bo zbliżyła się wolno, bojaźliwie jakoś.

— Głupia ty! — rzekł Lawdański — czego uciekasz?. I objął ją zręcznie, a głośny całus rozległ się w powietrzu

Małaszce krew purpurową falą zasłoniła oczy, niewidziała nic, siedziała bez ruchu — bez myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Trąba powietrzna. Dzienniki amerykańskie przepełnione są opisami strasz̨liwych spustoszeń, jakie zrządziły w północnej Ameryce szalejące orkany. Najwięcej ucierpiało jak to już wiemy z depesz, miasto Ricine (w Stanie Wiscousin) i sąsiednia okolica.

Około pół do szóstej po południu spostrzegli mieszkańcy nadpływające dwie ciężkie i czarne chmury. Zbliżały się do siebie jedna od południowego druga od północnego wschodu. W pobliżu miasta zetknęły się te dwie nadpowietrzne poczwary ze strasznym hukiem, podobnym do armatniego wystrzału. W skutek tego starcia powstała jedna olbrzymia czarna masa, kręcąca się w jednem miejscu z niesłychaną szybkością.

Chmura miała z początku kształt olbrzymiego koła, później odwróconego podstawą do góry stożka, który kręcąc się nieustannie w koło, zbliżał się stopniowo ku ziemi. Stożek ten przeleciał tuż po nad ziemią w kierunku północnym, porywając ze sobą wszystko, co napotkał w drodze, kłody, kamienie, cegły, wszystko latało w powietrzu, z niesłychaną chyżością.

Mieszkańcy miasta schronili się do piwnic, nie wszyscy jednak mieli czas uciec przed szalejącym orkanem. Ojciec jakiś z dzieckiem na ręku, skoczył w strumień i położył się w wodzie, myśląc, że tym sposobem ocali się przed trąbą powietrzną, omylił się jednak. Wicher wyrwał ogromny kamień z bruku i rzucił nim gwałtownie w obydwie ofiary, unosząc je równocześnie w górę. Znaleziono je później zmiażdżone do niepoznania o 200 metrów od wspomnianego strumienia. Inne osoby zniknęły w powietrzu i dotąd ich nie odnaleziono.

Rozszalały orkan porwał dom cały, w którym się znajdowało pięć osób. Dotychczas ani śladu tak z budynku, jak i nieszczęśliwych mieszkańców nie wykryto. Prawdopodobnie rzucił ich wicher na fale pobliskiego morza.

Gdy się cokolwiek ta walka elementów uspokoiła, opuścili mieszkańcy schronienia swoje w piwnicach, aby nieść pomoc i ratunek nieszczęśliwym ofiarom rozjuszonych żywiołów.

Mieszkańcami najbardziej spustoszonej dzielnicy miasta byli przeważnie nasi rodacy.

Długiego potrzeba było czasu, aby przeszukać wszystkie ruiny, dziś nawet w przybliżeniu nie można obliczyć ofiar ludzkich, ani też szkód materjalnych. Dotąd znaleziono tylko 12 osób zabitych, 60 śmiertelnie rannych i 50 pogruchotanych.

Rozwścieczony orkan nawiedził jeszcze kilka miast w Stanie Illinois, pozostawiając wszędzie za sobą straszne ślady swej piekielnej igraszki.

W pobliżu Lichtefeldu uniósł jak piórko ze sobą most żelazny w chwili, gdy przezeń przechodził pociąg osobowy i rzucił go razem z pociągiem w głęboką przepaść.

Nie do uwierzenia, szczęśliwym wypadkiem, oprócz dwóch maszynistów, którzy zginęli w tej nadpowietrznej podróży, wszyscy podróżni wyszli cało z tej katastrofy.

W podobny sposób ocalał dom cały z mieszkańcami, który orkan przeniósł o kilkaset stóp dalej, i bez uszkodzenia postawił na sąsiednim pagórku.

W Stanie Illinois obliczono dotąd ofiar 54 zabitych, a 200 ciężko rannych.

Jarmark na konie. W jednem z miast pruskich, słynnem z jarmarków na konie, otrzymali żydowscy handlarze, stanowiący najpoważniejszą część kupców, karty korespondencyjne z następującą treścią: „Euer Judgebohren! Każdy żyd, który się pokaże jutro w mieście, zostanie zabitym, a potem otrzyma niezliczoną ilość pałek". Przestraszeni żydzi groźbą śmierci, a może jeszcze więcej pałkami polecieli na gwałt do policji, która rozważywszy rzecz, dała im ojcowską radę, aby siedzieli w domu.

Improwizowani antisemici zrobili na targu końskim świetny interes.

Oryginalne. Jeden z właścicieli wielkich zakładów kamieniarskich w Warszawie, wpadł na oryginalny pomysł, przygotowania dla samego siebie grobowego pomnika. Będzie to kolumna z granitu krajowego czerwonego, wysoka na półtora sążnia, osadzona na wysokim piedestale, i ozdobiona... medalionem bronzowym, który, cieszący się wybornem zdrowiem fundator pomnika, sam wedle fotografji ad hoc zbronionej, odmodeluje, i w bronzie odleje.

Uprawa pokrzywy chińskiej. W Petersburgu grono kapitalistów zamierza uformować towarzystwo akcyjne ze znacznym kapitałem, w celu uprawy pokrzywy chińskiej i fabrykacji różnych wyrobów z włókien tej pożytecznej rośliny.

Specjaliści utrzymują, że pokrzywa ta może być z powodzeniem uprawianą w południowej Rosji i że w fabrykacji tkanin wybornie zastąpić może konopie, len i bawełnę. Owoż klimat Galicji nie różni się prawie wcale od klimatu Rosji, jeżeli przeto tam można uprawiać tę roślinę, to niezawodnie możnaby ją było i u nas hodować. A pożyteczną jest ona bardzo, Chińczycy i Japończycy oddawna ją uprawiają i wyrabiają z niej liny okrętowe, sieci rybackie, maszty i rozmaite inne tkaniny.

Szczęśliwe żony. Mężowie w stanie Illinois nie bardzo muszą się pieścić ze swemi żonami, skoro nawet miejscowa izba prawodawcza musiała uchwalić nową ustawę, zniewalającą mężów do deli katniejszego zachowania się w obec swych połowic. Ustawa ta wyraźnie orzeka, że który mąż poważy się uderzyć swą żonę, zostanie publicznie wysiekany rózgami. Mężowie zaś zbierają podpisy na petycję, domagającą się uchwalenia jakiej ustawy, biorącej ich w opiekę przed ostremi języczkami tych istot uciśnionych.

Pięćset franków za dwa policzki. Wyrokiem sądu policyjnego w Paryżu skazany został oficer angielnki Coster na zapłacenie 500 franków grzywny i kosztów procesu za to, że w dniu wielkich wyścigów paryskich zaaplikował oficerowi straży porządku publicznego bez najmniejszego powodu dwa silne policzki.

Zaćmienie słońca, które przypadło dnia 6 maja b. r. obserwowano najlepiej na wyspach Karolińskich. Z całego prawie świata zebrani najznakomitsi astronomowie mieli sposobność porobić nadzwyczaj ważne spotrzeżenia, tem więcej, że niebo było przez czas zaćmienia zupełnie czyste.

W chwili całkowitego zaćmienia światło dzienne przypominało noc księżycową w czasie pełni. Nie powiodła się, jak się tego spodziewano, obserwacja planety Wulkana. Natomiast świetnie udały się zdjęcia fotograficzne korony księżyca jako też wszystkich po kolei momentów zaćmienia.

Dobra odpowiedź. Kiedy pani Schlegel córce słynnego Mojżesza Mendelsohna, zatrudnionej robotą, uczyniła uwagę, iż praca ta nie odpowiada jej duchowemu usposobieniu — odrzekła na to: „Słyszałam utyskujących na zbyt wielką ilość książek – nikt przecież nie użala się na nadmierną liczbę koszul"...

Filozofja małżeńska.

Jeden z francuskich pisarzy każe zadać sobie przed przystąpieniem do związków małżeńskich następujące pytania

1) czy w wybranej swego serca ukochałeś osobę czy jej umysł?

2) czy masz dość mocy charakteru dla oparcia się prośbom kobiet?

3) czy potrafisz zapanować nad złym humorem, nabytym poza domem?

4) czy możesz cierpliwie oczekiwać na spóźniony w domu obiad?

5) czy dla zabawy żony gotów jesteś poświęcić noc i mimo to nie być nazajutrz nudnym?

6) czy z chwilą zawarcia małżeństwa masz dość siły do zerwania stosunków z dawnymi kolezkami?

7) czy ulegniesz opozycji żony pomimo przekonania o swojej słuszności?

9) czy jesteś dość cierpliwym do piastowania krzyczącego dziecka?

Jeżeli na te pytania odpowiesz sobie „tak"... żeń się!.

Życzliwa impertynencja.

Z listu lekarza do pacjentki u wód bawiącej:

„Niech pani pije ciągle serwatkę i przepisane ziółka; że przy cierpieniach pani i zaleconej kuracji potrzebną jest ścisła djeta, to już każdemu sam rozum wskazuje, uważam jednak za potrzebne wyraźnie to pani zalecić..."

W przystępie malancholji!

O jak rozkoszne musi być życie tych, którzy się nigdy nie urodzili!

I to racja!

Baronowa. Nie płacz, Kamilciu, to bardzo nieładnie płakać przy gościach.

Kamilcia. Kiedy mnie tak okropnie zęby bolą...

Baronowa. No, to połóż się spać i przestaną cię boleć.

Kamilcia. Aha! przestaną!.. ja przecież nie mogę powyjmować ich tak jak mama!..

W szpitalu.

Posługa. Nieszczęście, panie doktorze, dałem pacjentowi nr. 17-ty atramentu zamiast lekarstwa.

Doktor. Hm... hm... daj mu natychmiast do zjedzenia arkusz bibuły.

Losowania. Przy losowaniu w dniu 15. bm. 3 procentowych listów zastawnych austr. Towarzystwa kredyt ziemskiego (Bodencreditanstalt) główna wygrana w kwocie 50.000 złr. padła na Nr. losu 97. Serji 1273. Druga wygrana w kwocie 2000 złr. na los 37. Serji 3124.; wreszcie trzecia w kwocie 1000 złr. na Nr. losu 27. Serji 1651.

Przy ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujących 5 seryj: 127. 731. 840. 982. i 2359.

Słonecznik

(komedja w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego).

Bez zasad i przekonań, goniący do celu, na którym wypisana „karjera", Teodor Nolaski jest raz liberałem, to znów konserwatystą, deklamującym idealistą, lub brudnym cynikiem, gnie się przed tarczą herbową, płaszczy przed potęgą kapitału, schlebia protekcji i obracając się ustawicznie za słońcem, którego promienie zaprowadzićby go mogły do celu, zyskuje miano „Słonecznika".

Treści przedstawionej wczoraj komedji podać nie możemy, brak fabuły, intrygi i akcji uniemożliwia schwycenie osnowy tej sztuki, która też z tego powodu nie może być nazwana komedją, jeżeli od komedji wymagamy powyższych warunków. Jak w latarni czarnoksięskiej, przesuwa się przed oczyma widza szereg typów, kreślonych żółciowo, typów po części dla naszej publiczności niezrozumiałych, bo fotografowanych widocznie z natury, choć temu autor w przedmowie do wydanej drukiem tej komedji zaprzeczyć usiłuje.

Z szeregu podchwyconych z natury typów, niektóre narysowane są z wielkim talentem i niepospolitą trafnością, znać, że autor umie obserwować życie i ludzi.

Do dodatnich cech tej sztuki zaliczyć wypada piękny i wykwintny język, co wszakże wszystko nie wystarcza, aby zapewnić życie czteroaktowej satyrze społeczno-politycznej.

Zazwyczaj się zdarza, że nieraz słaby utwór ratuje dobra gra artystów; o wczorajszem przedstawieniu jednak to chyba powiedzieć można, że artyści nie mało przyczynili się do uwydatnienia wad sztuki.

Sztuka widocznie wystawioną była z pośpiechem, niedostatecznie przygotowana, artyści nie przetrawili dobrze ról swoich, grali ociężale co razem z tropikalnem gorącem przepełnionej sali, niekorzystnie wpłynęło na sukces sztuki.

Przykro nam, że oprócz pp. Kwiecińskich, którzy najstaranniej grali, za co ich, a szczególniej p. Kwiecińską publiczność kilkakrotnie przeciągłemi obdarzyła oklaskami, o reszcie nie możemy pochlebnego wydać sądu.

Musimy zarazem zwrócić uwagę reżyserji że takie przeciąganie antraktów podczas nieznośnego w sali gorąca, torturuje publiczność i wcale jej nie zachęca do odwiedzania teatru, nie możemy zaś przemilczeć uznania za staranne i gustown urządzenie salonów w każdym akcie.

R-t.

Głosy prasy.

Notujemy charakterystyczny fakt: Pisma krakowskie nic nie przynoszą w sprawie Kraszewskiego, nietylko żadnej nowej wiadomości, ale nawet najskromniejszej wzmianki. Nawet nie podają telegramu *Nowej Pressy* o aresztowaniu Kraszewskiego. Co to ma znaczyć?

Nowa Reforma mówi dziś dalej o budynkach szkolnych, i występuje przeciw zdaniu, że budowanie szkół higienicznych drogo kosztuje.

„Tymczasem — pisze ona — każdy gruntownie obeznany z zasadami higieny mieszkań i szkół, wie aż nadto dobrze, iż w najprostszej chacie urządzić można wzorową szkołę z uwzględnieniem wszelkich wymagań higienicznych. Bez centralnego ogrzewania i skomplikowanych przyrządów wentylacyjnych można zapewnić szkole przystęp świeżego powietrza w każdej porze roku, bez zawiłych konstrukcyj mo-

żna ją należycie oświetlić, a każdy cieśla wiejski znakomite zrobić może ławki, jeżeli jego ręką kierować będzie myśl prawdziwego znawcy. Takich znawców wtajemniczonych w istotę higieny, rozumiejących jej ducha, obeznanych gruntownie z rozmaitemi systemami higienicznych urządzeń szkolnych nie masz w radach szkolnych miejscowych, okręgowych, a nawet w radzie szkolnej krajowej, lecz są tylko dyletanci kopiujący zagraniczne wzory, albo też tacy, co o higienie szkolnej takie mają wyobrażenie, jak ślepy o kolorach. W takim stanie rzeczy trudno żądać, aby plany budynków szkolnych przedstawiane przez władze niższe do zatwierdzenia władzom wyższym, były dobrze opracowane, tudzież, aby władze wyższe mogły dawać należyte wskazówki i umieć ocenić, co w planie jest dobrego, a co złego. Paragraf więc 20 ustawy o planach budynków szkolnych jest martwą literą".

Radzi więc ona, aby polecono technikom i higienistom opracować szablon szkoły higienicznej i do tego szablonu się stosować, uwzględniając miejscowe warunki.

Czas omawia dziś sprawę wykładów religji katolickiej w szkołach poznańskich w języku niemieckim i podnosi energię ludności księstwa, która nie dała się władzom szkolnym maltretować, lecz wystąpiła do władz wyższych z zażaleniami.

„Zażalenia te posypały się jak grad. Ludność zbierająca się na wiece, rodzice dotkniętych rozporządzeniami rządowemi dzieci, wszystko to udało się hurmem z skargami swemi do ministra. Nadesłany materjał musiał być prawdziwie zastraszającym, kiedy p. minister uznał za potrzebne posunąć się nawet po za granicę obietnic poczynionych w Sejmie i dla ułatwienia sobie sprawy z zażaleniami, skasować jednem pociągnięciem pióra wszystko, co się stało od chwili wydania pierwszego reskryptu rejencji poznańskiej".

A dla czego stało się tak w Poznańskiem? Oto dla tego, że tam nie ma pism, które dzień w dzień wpajają w swych czytelników serwilistyczne hasło: „Nie róbmy rządowi trudności", — hasło, które koniec końców wychodzi na niekorzyść i kraju i rządu.

Czas donosi co następuje w sprawie poruszonej w sferach finansowych kwestji: czy obligacje banku krajowego będą miały charakter papierów dających bezpieczeństwo pupilarne?

„P. Dunajewski — pisze on — doniósł Wydziałowi krajowemu, że przedstawienie jego, wystosowane do ministerjum finansów w tej sprawie, przesłał ministrowi sprawiedliwości z usilnem zaleceniem pospiesznego traktowania sprawy. Potrzebną jest tutaj ustawa państwowa, której nie można było przedtem wyjednać, gdyż jak wiadomo, właśnie w chwili rozpisania subskrypcji, Rada państwa z największym pospiechem kończyła prace rozpoczęte, aby jak najprędzej zamknąć sesję. W październiku b. r. na pewne oczekiwać można wydania ustawy państwowej, nadającej obligacjom krajowym kwalifikację do lokowania pupilarnych kapitałów. P. minister skarbu dał w tej mierze stanowcze zapewnienie, bo sam nawet zwrócił uwagę Wydziału krajowego na to, czy nie należałoby wstrzymać emissji obligacyj aż do chwili, kiedy już w tekście można będzie powołać oczekiwaną ustawę. Świadczy to pochlebnie o troskliwości ministerstwa skarbu, o kurs papieru krajowego. Wydział krajowy jednak związany warunkami subskrypcyjnemi, zapewne nie będzie mógł tak długo zwlekać emissji obligacyj. Po intelligencji subskrybentów można się spodziewać, że nie będą nad tem ubolewali. W każdym razie, koła rozstrzygające o kursie papierów, będą już z dziennika ustaw państwa dobrze wiedziały, że istnieje ustawa uznająca obligacje krajowe za stosowne do lokacji pupilarnej".

Gazeta krakowska opracowuje dziś kwestję wiecu zwołanego przez Radę ruską i uważa, że to jest ostatni wysiłek partji świętojurskiej. A zastanowiwszy się nad tem, co nastąpi, jeżeli wiec uchwali zażądać od posłów ruskich, aby złożyli swe mandaty, przychodzi *Gazeta* do wniosku, że jakkolwiek rozmazanie takie sprawy ruskiej wichrzyć będzie społeczeństwo i kwasy w niem gromadzić, to jednak ponieważ nie ma się czego obawiać, aby Rusini odzyskali w Austrji dawne swe wpływy, przeto wypada

„wschodzącą abstencję Rady ruskiej od konstytucyjnego pola powitać z radością, w tem przeświadczeniu, że po zabstentowaniu się świętojurców, sprawa pomyślności ludu ruskiego, sprawa podniesienia języka ruskiego z upadku i sprawa przywrócenia dawnej świetności Unii, znajdą w Sejmie naszym niezmąconą opiekę żadnym krzykiem nienawiści i rozdarcia — i staną się one organicznemi sprawami kraju, obiecującemi wielkie pożytki dla narodu naszego i cywilizacji świata".

Łączność, siostrzyca *Zgody*, porusza dziś sprawę Banku włościańskiego i w krótkości szkicuje zarzuty, jakie już oddawna przeciw tej instytucji podnoszono, a które zrobiły jej tak okropną renomę. Owoż *Łączność* nie myśli bynajmniej renomy tej naprawiać, pragnie ona tylko wykazać, że nie Bank jako bank jest rzeczą potępienia godną, ale jego zarząd.

„Krzyki i zarzuty — pisze ona — przeciw Bankowi włościańskiemu podnoszone są bez doniosłości społecznej i prawnej, bo są podnoszone przeciw instytucji samej, która jest **własnością włościan** i jako taka uwzględnianą być powinna. Złe pochodzi **tylko z Zarządu i z systemu przez Zarząd zaprowadzonego i tylko z usunięciem tego Zarządu** rozpoznać i usunąć się da. Chcemy jeno wskazać drogę, jaką w obec Władzy, Sejmów i Sądów postępować należy i prawa jakie przysługują każdemu członkowi tego Zakładu — raz dla tego, że jest tym systemem krzywdzony, po drugie, że z powodu solidarnej poręki jest zagrożonym".

I wskazując tę drogę, wydobywa *Łączność* na światło dzienne oburzające fakta z gospodarki tego zarządu. Wszystkich przytaczać nie możemy, bo streścić tego niepodobna, a na przedrukowanie miejsca nam nie stać. Ale z wielu bierzemy jeden fakt. *Łączność* twierdzi, że za pomocą bardzo zręcznej manipulacji pobierania procentów raz z góry, a potem z dołu, zarząd banku ściągał z każdego dłużnika w pierwszym roku zaciągniętej pożyczki po 4 zł. od 100 zł. więcej aniżeli się należało, — i że w skutek tego skrzywdził „w tak haniebny sposób" swoich dłużników w perjodzie między 1868 a 1872 na 180,000 zł. Sumka nie mała, dla niej warto było połamać głowę nad sposobem zręcznego oszachrowania swych dłużników.

Łączność domaga się, aby teraźniejszy zarząd usunięto od pierwszej do ostatniej figury, bo tylko w ten sposób wprowadzenie tego banku na tory właściwe stanie się możebne.

Śmierć Markowiczowej.

Jeszcze raz kurtyna się podnosi i ostatnia scena tragedji przedstawia się oczom naszym.

Widzimy ciemną celę serbskiego więzienia, blade światło księżyca wpada przez zakratowane okno i łagodnym swem blaskiem osrebrza oblicze kobiety, rozciągniętej na twardem posłaniu.

Leży tak z zamkniętemi oczami, rozwianym włosem, zaciśniętemi wargami i zwieszonemi rękoma; czy to sen?

O nie, spójrzcie lepiej, przyjrzyjcie się uważniej tym nieruchomym rysom, na których się maluje niczem niezatarte niewymowne cierpienie. Czyż nie czujecie na ten widok okropnej prawdy? — Tak, to nie jest sen, ale jego siostra rodzona, śmierć!

Ta kobieta nie żyje.

Helena Markowiczowa nie żyje. Zasłona spada wolno i po raz ostatni dramat skończony!

Znaleziono ją w więzieniu nieżywą — oznajmia telegraf, który często tak wiele mówi, tak plotkarski bywa! — Znaleziono ją nieżywą!...

Naturalnie, musiano ją nad ranem nieżywą już znaleźć.

Ale na co umarła, jak, kiedy?

Umarła na pęknięcie żyły sercowej, w skutek silnego moralnego, lub fizycznego wstrząśnienia i byłoby to zupełnie prawdopodobnem, zupełnie możliwem.

Ale myśl nasza pracuje i przypuszcza, że może umarła zadając sobie śmierć własną ręką, trucizną, w którą się wpierw opatrzyła, pchnięciem sztyletu w pierś cierpieniem przepełnioną...

Kobieta, która jak Helena Markowiczowa zerwała z życiem, godząc na tego, który jej męża na śmierć skazał, kobieta podobna przekłada tysiąc razy grób nad dożywotnie więzienie dane jej z łaski tego, nad którym zemścić się chciała.

Ale możebnem jest jeszcze i trzecie przypuszczenie.

Obcą ręką zabita!

Zabita! nie, nigdy, na Boga, gdzie się nasza fantazja błąka.

Zamordowana przez kogoś?

Czyżby się znalazł w Serbji tak podły zbrodniarz, któryby się nie zawahał przed zadaniem ostatniego ciosu tej najnieszczęśliwszej ofierze miłości małżeńskiej bez granic?

Ta myśl jest ohydną i oddalamy ją czemprędzej ze wstrętem.

Nie, z pewnością w całej Serbji nie znalazł by się nikt ani w najwyższych, ani w najniższych warstwach ludności, którýby tak nikczemny zamiar powziął i wykonał, niktby włosa z głowy nie ruszył tej kobiecie, a tembardziej by jej zgładzić nie śmiał, chociażby nawet była niemiłem przypomnieniem, wiecznym wyrzutem i posiadała najcięższe, najpotworniejsze jego tajemnice.

Znaleziono ją nieżywą! — dozorcy więzienia tak mówią, ściany milczą, a my musimy na tem poprzestać.

K. C.

Przegląd polityczny.

Austrja. — Komisja gminna i konstytucyjna sejmu niższo-austrjackiego ma przedstawić rezolucję domagającą się od sejmu, z ważnych rzekomo politycznych i ekonomicznych względów, wystąpienia przeciw zamierzonej decentralizacji zarządów kolejowych.

— Czeski wydział medyczny pragskiego uniwersytetu ma się już w ciągu bieżącego miesiąca ukonstytuować.

— Dzienniki centralistyczne zajmują się jeszcze mową Plenera, podejmując przy tej sposobności ewentualność abstynencyjnej polityki. Wątpimy, żeby stronnictwa autonomiczne przeraziły się tej groźby. Odpowiedzią na abstynencję byłoby rozwiązanie Rady państwa, a w jak znacznej liczbie panowie abstynencjoniści byliby znowu wybrani, to dopiero zobaczylibyśmy. Nie należy zapominać, że nad Zjednoczoną lewicą wisi jak miecz Damoklesa uchwalona już reforma wyborcza, powołane zaś świeżo żywioły niezbyt przyjaźnie usposobione są dla zużytego stronnictwa liberalizującej burżuazji, która dmąc w dudkę centralizmu i hegemonji niemieckiej, zwabić może tym syrenim głosem swych tylko kolegów po rzemiośle, część burżuazji, nikogo jednak więcej. Gdyby zaś nie wystarczali *fünfguldenmänn'erzy* może by rząd i prawica zdobyła się na tyle odwagi i rozumu stanu, ażeby reformę wyborczą posunąć jeszcze dalej ku ostatecznym granicom powszechnego głosowania, a wtedy mielibyśmy za sobą całe masy robotnicze, które nie są bynajmniej interesowane w utrzymaniu niemieckiej hegemonji, nie żywią szowinistycznej zawiści do wszystkiego co nie niemieckie i nie staną z pewnością po stronie gryndérów i wyzyskiwaczy.

Niemcy. — Rozbicie obozu nacjonał-liberałów i ustąpienie Benningsena nie przestaje być dotąd tematem rozmyślań prasy, niemieckiej po zamknięciu sesji parlamentarnej. Przypominają sobie, że przed Bennigsenem ustąpił już Lasker, także jeden z przywódców liberalnego niemieckiego obozu i teraz podróżuje sobie po Ameryce. Przepowiadają także Windhorstowi, że gdy będzie zbyt pochopny do kompromisów z kanclerzem, jak to okazuje w czasie obecnych obrad nad przedłożeniem kościelnem w sejmie pruskim — spotka go los kolegów po marszałkowskiej buławie. Jak przywódcy liberałów zużyli się i zostali wyrzuceni przez Żelaznego kanclerza, tak i przywódca centrum może równie drogo zapłacić za kompromisy z Bismarkiem — nie można bowiem powiedzieć, żeby kanclerz niemiecki klęczał już u wrót Canossy, a zdrugiej strony p. Windhorst słuchać musi rozkazów w Watykanu, którym jest posłuszne jego stronnictwo. Watykan nie zaprzestał jeszcze walki z państwem niemieckiem — gdy więc pan Windhorst dwóm panom będzie służył, może i u jednego i drugiego chleb postradać.,.

— Sprawa upaństwowienia kolei i w Niemczech jest na porządku dziennym. Celem stopniowego przeprowadzenia tego nowego systemu, rząd pruski zaofiarował kolejom prywatnym: górnoszląskiej, berlińsko-hamburskiej Altona-Kiel, Wrocław-Świdnica-Freiburg, prawobrzeżnej-od-

rzańskiej i poznańsko-kluczborskiej roczne renty w stosunku do dotychczasowego przeciętnego ich dochodu odmierzone. *Reichsanzeiger* ogłasza te oferty z oświadczeniem, że się rząd do wyższej nie skłoni i oczekuje decyzji stanowczej ze strony akcjonarjuszów prywatnych pomienionych kolei żelaznych do dnia 15 października r. b. — Oferty te obracają się w miarę rentowności odnośnych kolei, w granicach od 4 i pół prc. do 14 i pół prc. od wpłaconego na akcje kapitału.

Frakcja nacjonał - liberałów niemieckiego parlamentu i Sejmu pruskiego wystosowała adres kondolencyjny do Bennigsena, w którym, ubolewając nad jego usunięciem się od życia parlamentarnego wyraża nadzieję, że powróci on jeszcze do parlamentu wśród pomyślniejszych warunków wewnętrznych.

Doktrynerstwo i rozbicie, skazują nadal stronnictwo nacjonał-liberałów na bezproduktywność polityczną. Oglądają się za widomym szefem. *Gaz. Koi.* pisze, że wprawdzie Gneist najuczeńszy, lecz lubi chodzić własnemi drogami, więc na kierownika nieodpowiedni. Zdaje się, że rola szefa stronnictwa narodowo-liberalnego przypadnie byłemu ministrowi finansów Hobrechtowi.

Francja. Nadchodzące ze Wschodu wiadomości każą spodziewać się jeszcze pokojowego załatwienia sprawy tonkinskiej pomiędzy Francją a Chinami. Układy p. Tricou z Ling-Czangiem biorą pomyślny obrót.

Pomyślnie też zdaje się rozwiąże się dla Francji sprawa orańska. Dzięki sprężystości i dyplomacji reprezentanta Francji w Tangierze, p. Ordęgi, udało się wyjednać u cesarza marokańskiego wypowiedzenie granicy państwa najniebezpieczniejszemu z Marabutów, algierskiemu przywódcy w południonym Oranie Si-Slimanben-Kadur. Wódz ten zgłosił się z chęcią „poddania się i oczekuje losu wielkiego emira Abdel-Kadera. Z poddaniem się tego marabuta przywrócenie pokoju na południowo — zachodnich kresach zdaje się być pewnem.

— Reforma sądownictwa we Francji zajmuje całą prasę. Wybór komisji Senatu, zapowiada zmiany uchwały zgromadzenia narodowego.

Tylko dwóch członków przyjmuje projekt w brzmieniu uchwalonem przez pierwszą Izbę, czterech chce zmian, a trzech, pomiędzy którymi Jules Simon i Batbie odrzucają przedłożenie. Organy lewego centrum i inne niezależne republikańskie pisma, więc nietylko *Republ. Françaíse* i *Paris* ale organ Abouta *XIX Siecle*, *Liberté*, *Telegraphe* domagają się „oczyszczenia sądownictwa. „Zdaje się, że większość komisji senatu godzi się na zniesienie 660 sędziów, ale nie dopuści dalszej „puryfikacji“, podczas gdy republikańska prasa twierdzi, że reforma taka zmniejszy nieco, ale nie wykorzeni z sądownictwa żywiołu antirepublikańskiego. Również większość komisji senatu nieprzychylna utworzeniu osobnej dyscyplinarnej władzy nad sądownictwem, uchwalonej przez Izbę jako *Conseil superieur de magistrature* ale chce zachowania władzy dyscyplinarnej przy konserwatywnym trybunale kasacyjnym.

— Na przedstawienie ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, prezydent rzeczy pospolitej francuskiej zmniejszył kary znacznej części skazanym za wypadki w Montceau-les-Mines. Skazani na rok, a którzy odsiedzieli w więzieniu sześć miesięcy, są zupełnie uwolnieni. Innym zmniejszono czas kary. Tylko trzech nie skorzystało z redukcji kar, z tych: dwóch skazanych na dwa lata i jeden skazany na pięć lat.

Rosja. W ślad za zapewnieniami *Moskowskich Wiedomosti*, że wszystko idzie jaknajlepiej w tym najlepszym ze światów, szczególniej zaś w caracie, nadchodzą wiadomości o różnych reformach wewnętrznych. Wyliczamy je pokrótce: obowiązkowe uwłaszczczenie włościan w guberniach czysto rosyjskich (dotąd było ono tylko pozornem), powiększenie działów niektórym kategorjom włościan, przy pomocy kolonizacji i taniego kredytu i zniesienie podusznego. Dla pokrycia dochodów finansowych, płynących z tego źródła proponowane jest podwyższenie akcyzy od tytoniu i podwyższenie ceł; niebawem przytem ma być zaprowadzony progresywny podatek od spadków. Wydano także ustawę fabryczną i postanowiono utworzyć instytucję inspektorów fabrycznych. Wszystko to robi się w tym celu, ażeby przez polepszenie materjalnego bytu szerszych mas — pozyskać je dla rządu i znaleść w nich tamę przeciwko wolnościowym aspiracjom intelligencji i klas zamożniejszych.

Nie należy atoli mniemać, że reformy powyższe wychodzą z inicjatywy kliki obecnie rządzącej. Dawno już stoją one na porządku dziennym i nakreślone były jeszcze za czasu poprzedniej „ery reform“, poczętych w duchu liberalnym. Całkowitemu przeprowadzeniu reform, podjętych za panowania poprzedniego cara, stawał właśnie na przeszkodzie stary duch reakcyjny rosyjski. Co można „zdawano w archiw“, i dziś dopiero z tego ustawodawczego lamusa wywleka się najkonieczniejsze i czego już odmówić nie podobna. Rząd rosyjski mógłby niewątpliwie zaszachować jawnych i ukrytych swych rewolucjonistów podjętemi na szeroką skalę reformami, reformy jednak podobne, jeżeli mogą być przeprowadzane przy pomocy nachiny rządowej, to wyjść jednak muszą z łona pełnego inicjatywy i żywotnego stronnictwa — obecne zaś reakcyjne otoczenie cara do takiej śmiałej inicjatywy stanowczo nie jest zdolne. Broniąc istniejącego porządku będzie klika ta zasłaniać się półśrodkami przed nacierającym duchem czasu i zrobiwszy jeden krok naprzód cofać się dwa w tył.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Berlin, 16 czerwca 10 godz. 50 m. Rewizja w drezdeńskiej willi Kraszewskiego odbyła się na skutek prośby moskiewskiej ambasady w Berlinie.

Berlin, 17 czerwca 11 godz. 10 m. *Tagblatt* twierdzi, że rewizja dokonana została w skutek doniesienia niemieckiej ambasady w Wiedniu i że jest podejrzenie, iż Kraszewski z polecenia jednego z obcych mocarstw (jakiego *Tagblatt* nie wymienia) szpiegował niemieckie fortece. Papiery, jakie znaleziono w willi Kraszewskiego, miały według *Tagblattu* znacznie to podejrzenie poprzeć. (Dodać winniśmy, że berliński *Tagblatt* należy do pism, którym żadnej wiary dawać nie można. Jestto jeden z najlichszych w Europie tendencyjnych organów, piszący pod hasłem: *causes piquantes*).

Berlin, 17 czerwca 12 goez. 30 m. *National Ztg*. utrzymuje, ża wszelkie doniesienia o wmieszaniu się którejkolwiekbądź ambasady w sprawę Kraszewskiego są nieprawdziwe. Aresztowanie jego jest wprost czynem prywatnej zemsty. Jedna z trzech razem z nim zaaresztowanych osób została już wypuszczona z więzienia, a lada chwila spodziewać się należy uwolnienia Kraszewskiego.

Drezno, 17 czarwcza 1 godz. 50 m. Ktoś, ale do tej chwili niewiadomo kto, zadenuncjował Kraszewskiego w berlińskiem ministerjum wojny. Na skutek tej denuncjacji odbyła się rewizja, podczas której, jako jedyną pozornie obciążającą rzecz, znaleziono zbiór planów i map, datujących z czasów ostatniej francusko-pruskiej wojny. Zresztą nic a nic nie znaleziono takiego, co choćby cień podejrzenia rzucać mogło na czcigodnego naszego jubilata. Spodziewamy się tu wszyscy, że lada chwila wypuszczony on zostanie na wolność, jakoteż bracia Konopaccy właściciele fabryki cygar i major Bohdanowicz.

Wiedeń 17 czerwca 2 godz. 15 m. Obiega tu pogłoska, że były sekretarz Kraszewskiego, niejaki Adler, żyd galicyjski, złożył do ambasady tutejszej fałszywą denuncjację na jubilata naszego, powodowany do tego zemstą osobistą.

W procesie pani Cohn, byłej właścicielki kantoru wekslarskiego Mercur, skazany został Probst na 18 miesięcy aresztu a Fink na rok.

Dyspozycja obiadowa

na **Wtorek** 19. czerwca 1883.

Objad droższy:	**Objad tańszy:**
Rosół z pulpetami mięsnemi.	Zupa migdałowa.
Kotlety wieprzowe z sosem musztardowym.	Naleśniki z móżdżkiem.
Ryż na buljonie z parmezanem.	Zrazy wołowe z cytryną i młodemi kartofelkami.
Kurczęta smażone z ogórkową sałatą.	
Naleśniki drożdzowo z powidełkami.	

Przepisy i objaśnienia otrzymywać można, nadsyłając 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** z napisem „Wakri“.

Czerniowce 17 czerwca. Psznica za 100 klg. od 8·90 do 9·75. Żyto od 6.40—·6·70. Owies od 5·45—5·80. Jęczmień od 5·20—5·75 Rzepak od 14·— do —·— Konicz od — zł. do —. Kukurudza od 5·75—5·90. Spirytus 32·50.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa ;

Z KRAKOWA : o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC : o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK : na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 2 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK : na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA : na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa :

Do **KRAKOWA** : o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do **CZERNIOWIEC** : o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do **PODWOŁOCZYSK** : z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

Do **PODWOŁOCZYSK** : z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 16 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do **STANISŁAWOWA** na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

W Poniedziałek dnia 18. Czerwca 1883.

ROZBITKI

komedja w 4ch aktach oryginalnie napisana przez Józefa Blizińskiego.

Reżyser p. Gustaw Fiszer.

OSOBY:

Szambelanic Czarnoskalski	p. Zboiński.
Szambelanicowa	pna Cichocka.
Maurycy } ich dzieci	p. Kwieciński.
Gabrjela } ich dzieci	pni Żelazowska.
Dzieńdzierzyński	p. Wojdałowicz.
Pola, jego córka	pni Kwiecińska.
Władysław Czarnoskalski	p. Hierowski.
Kotwicz-Dahlberg-Czarnoskalski	p. Fiszer.
Jsn Strasz	p. Zelazowski.
Łechcińska	pni Aszpergerowa.
Zuzia	pna Wisłobodzka.
Michałek, strzelec Dzieńdzierzyńskiego	p. Walewski.
Służący szambelanica	p. Karge.
Pierwszy } chłopiec z cukierni	pna Borodziej.
Drugi } chłopiec z cukierni	pna Gilewicz młod.

Rrzecz dzieje się na wsi, w majątku Czarnoskalskich, z wyjątkiem aktu trzeciego, który odbywa się w Warszawie.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Nadesłane.

Nowości z konfekcji dla dam
KOSTJUMY, PALETOTY, DOLMANY,
Jako to:
ZARZUTKI, PŁASZCZE I T. P.
najnowszego fasonu
poleca w największym wyborze
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.
MAGAZYN SCHAYERÓW. 19

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znkomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 złr.

Antillentilla. Piegi, opalenie słoneczne i dzioby. Twarzy powraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zł.

Pudr Książęcy biały, cielisto-różowy i żółtawy, nie zrównany, nie zawiera żadnych metali przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom Pudełko po 60 ct., 70 ct. 2 złr. 1·20 i 1·60

295e **Jan Ihnatowicz**

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika nr. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice 20.

KRÓTKI CZAS

będą jeszcze wystawione w sali „Frohsinn" w Hotelu George'a

Jacka Malczewskiego

wzruszające obrazy

I.

Śmierć wygnanki.

II.

SYBIRACY

przedstawiający cierpienia polskich wygnańców w sybirskiej niewoli.

III.

ANHELLI.

obraz wielkich rozmiarów, natchniony poematem Słowackiego.

IV.

PORTRET DAMY. 484

— —

Obok tego wystawione są cenne dzieła naszych znanych artystów: **Barącza Tadeusza, Grabowskiego Andrzeja, Kosaka Juljusza** akwarela: Jan III w Wiedniu.

Od 1. lipca 1883 wychodzić będzie w Krakowie raz a ewentualnie dwa razy na miesiąc pismo ludowe, poświęcone postępowej hodowli ptaków domowych pod tytułem

„Przyjaciel Drobiu",

z dodatkiem notatek, dotyczących chowu królików, pszczół, ryb, oraz ważnych wiadomości myśliwskich.

Abonament całoroczny 1. zł. 10. ct. w. a. Na żądanie kartką korespondencyjną posyła się numer na okaz bezpłatnie. Czytelniom wiejskim gratis.

Jan Popławski.
wydawca odpowiedzialny.
Kraków. ul Grodecka 5.

5 2

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. Listopada z. r. począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wupowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe *do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3, przedłożyć.* 57b

Dyrekcja.

Fabryka
Kwiatów Paryskich
TEOFILI ZIELINSKIEJ
ul. Akademicka l. 5,
zaopatrzoną jest
w najświeższe kwiaty
do kapeluszy wiosennych i stroju po cenach najtańszych. 329

„ZAWAŁÓW" 480
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Franciszka Medweja

odnowiony i urządzony z wszelkiemi wygodami, zaopatrzony w doborową kuchnię i wzorową usługę, przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem. — Lekarz zakładowy

Dr. Aleks. Medwej.



DZIEŁA NAKŁADOWE

Księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie.

Bernatowicz, Pojata, córka Lezdejki, powieść historyczna. 4 tomy Zł. 2. 50
Boccaccio, Dekameron, 100 Noweli . . . . „ 5. —
Dobry ton, Przewodnik towarzyski i salonowy . . . . . „ 2. —
Dzierzkowski, Powieści. 8 dużych tomów zawierających 50 powieści. Dawniej złr. 20. — obecnie tylko . . . . „ 7. 68
Encyklopedja podręczna powszechna 3 duże tomy . . „ 15. —
" " " w oprawie . . . „ 18. —
Jasieński, Kobieta XIX. stulecia. Studjum . . . . „ 1. 80
Kaczkowski Zygmunt, Graf Rak. Powieść . . . . „ 3. —
Kraszewski J. I., Serce i ręka. Powieść . . . . „ 2. 40
Lam Jan, Rozmaitości i powiastki . . . . . „ 2. —
— Głowy do pozłoty. Powieść . . . . „ 3. —
Mowa kwiatów, Zabawa towarzyska . . . . . „ — 60
Pol Wicenty, Dzieła kompletne. 10 tomów . . . . „ 30. —
Rogosz Józef, Choroby Galicji. Serja nowa. Cena zniżoaa . „ — 50
Tańce salonowe, Praktyczny poradnik dla tańczących . „ — 80
Bronikowski, Olgierd i Olga, czyli Polska w XI. wieku. 2 tomy „ 2. 80
Hamerling Robert. Ahasverus w Rzymie. Poemat w 6 pieśniach z niem. przez Władysława Ordona . . . . . „ 2. —
Zacharjasiewicz. Noc królewska, powieść z ostatnich lat panowania Stanisława Augusta . . . . . . „ 2. 40
— Szczęście kobiece, powieść . . . . . „ 2. 40
Władysław Herman i dwór jego. Powieść historyczna z dziejów narodowych XI. wieku . . . . . „ 1. 80

KALENDARZ POWSZECHNY
Różowego Domina

na rok 1884 (rok II.)

zastosowany do potrzeb mieszkańców Galicji wraz z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym noworocznikiem

„C H O C H L I K A“

zaczął się drukować z dniem 1. Czerwca b. r. w nakładzie znacznie powiększonym i poprawionym.

Cena 50 ct. 1 tuzin 4 złr. 50 ct.

Wydawnictwo przyjmuje **ogłoszenia** za cenę 24 zł. cała stronnica, 12 złr. pół stronnicy a 6 złr. za ćwierć stronnicy.

Upraszamy także tych panów, którzyby się szczerze sprzedawaniem tego kalendarza zająć chcieli, o spieszne zgłoszenie się, jeżeli chcą przystępne i korzystne warunki otrzymać.

Wydawnictwo Różowego Domina.

Magazyn
J. Drexlera i Synów

Lwów, plac Kapitulny l. 2.

poleca świeżo otrzymane, we wielkim wyborze:
Płótna i stołową bieliznę pierwszorzędnych fabryk.
DRELISZKI liberyjne i materacowe.
Satyny i kretony najmodniejsze francuskie.
Bieliznę męską, pończochy, skarpetki.
Schirtingi i Schyfony Schrolla Syna.
Pościel kompletną, własnego wyrobu.
Łóżka żelazne.
Dywany angielskie, **kapy** gobelinowe i pikowe,
Kocyki na łóżka, koce na konie i **Grefenberskie.** 377

Flance Jarzyn i Kwiatów

po miernych cenach rozseła za nadesłaniem gotówki lub w części zadatkowane polecenia za zaliczką **Zarząd dóbr**

Teofila Łuckiego w Mełny poczta Strzeliską nowe

równocześnie poleca

FLANCE KWIATÓW W SORTYMENTACH

1	Sortyment	12tu	odmian	flanc	kwiatów	letn.	po	1	kopie	zł.	2·20
1	„	12	„	„	„	„	„	1/2	„	„	1·20
1	„	6	„	„	„	„	„	1	„	„	1·10
1	„	6	„	„	„	„	„	1/2	„	„	—·60

Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Mełny poczta Strzeliska nowe lub**

Główny Skład Nasion TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie. 321

Zmiana lokalu.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości naszych P. T. odbiorców, że

BIURO I SKŁADY
MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

przenieśliśmy z ulicy Sykstuskiej l. 8
na ulicę Jagiellońską Nr. 11 i 13.

Zapraszamy przeto do zwidzenia składów naszych, zaopatrzonych obficie w maszyny parowe, konne, ręczne i inne.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 494

S. A. Bubera Synowie.

Zastępcy firmy:
Hofherr i Schrantz w Wiedniu.
Ruston, Proctor i Sp. w Linkoln (w Anglji).

ZYGMUNT BACZEWSKI

poleca swój Skład
Chińskiej Herbaty, Cukru i Kawy
rumów zagranicznych,
ROZOLISÓW,
likierów francuskich i gdańskich
jakoteż
spirytusu rafinowanego
i
WÓDEK W RÓŻNYCH GATUNKACH,
przy placu Halickim Nr. 2,
obok p. St. Buszaka. 74

Wszystkie powyższe artykuły sprzedają się en gros i en detail **po cenach fabrycznych.**

OSOBNY POKÓJ DO ŚNIADAŃ.

Marcin Müller
Kapelusze na lato

Słomiane kapelusze po	90 ct.	i wyżej
Płócienne kapelusze po	60 ct.	„
Błuzy płócienne sztuka	2 zł. — „	„
Prochowniki z kapuzą	6 „ — „	„
Płaszcze gumielastyczne	12 „ — „	„
Parasole od słońca	1 „ 50 „	„
Czapki płócienne	— „ 50 „	„

Zlecenia z prowincji za nadesłaniem miary podług centimetra, odwrotną pocztą. 396

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmuje się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Zgubiono, idąc z ulicy Jagiellońskiej przez Wały na ulicę Hetmańską, w przeszłym tygodniu, małą sylwetkę z fotografją, jako pamiątkę cenną. Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w administracji „Kurj. Lwow." pod lit A. 495

KUMYS NATURALNY

wyrabiany z czystego kobylego mleka,

bez domieszek różnych ingredjencyj, jest nieporównanie skuteczniejszym od kumysu sztucznego.

Zamówienia z broszurką uskutecznia bezwłocznie apteka **Rohma** w Jarosławiu. 489

Na zamianę na wioskę

Realność w mieście Lwowie, przynosząca 2.500 złr. rocznego przychodu z pięknym ogrodem i w pięknem położeniu. Na realności tej ciąży dług tabularny 15.000 złr. — Bliższa wiadomość do 1 lipca b. r. Lwów, Chorążczyzna L. 27, 1 piętro od godz. 1 do 3 po połud. lub pisemnie pod adr. *Kassian.* 476

CENY ZNIŻONE.

W Łazienkach św. Anny

ulica Akademicka Nr. 10.

Abonamenta:

Kąpiel zimna (Douché) deszczowa, całym promieniem i spodem 12 biletów	1·60
Wanna kamienna z ciemnego popielat. marm. 12 biletów	6·–
Wanna miedz. blasz. 12 bil.	3·60
Wanna lakierowana 12 bil.	3·–

Zarząd spodziewa się, że Szanowna Publiczność odwiedzać będzie łaskawie kąpiele zimne natryskowe, jakoteż istniejące dotąd ciepłe kąpiele wanienne.

432 **Zarząd kąpielowy.**

Znaczne honorarjum otrzyma, ktoby młodemu człowiekowi, znającemu się na buchalterji i mającemu kaligraficzne pismo, znalazł miejsce w Zakładzie bankowym. Za dyskrecję ręczy honorem. Adres: „Kurjer Lwowski — Buchhalter".

Posady i zatrudnienia.

Chmielarza poszukuje się zdolnego, obeznanego z plantacją chmielu, a zarazem aby mógł zimową porą pełnić obowiązki leśniczego. — Odpisy świadectw i zgłoszenia franco przyjmuje Zarząd dóbr Kabarowce, poczta Zborów. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 497

Bony niemki, z dobremi świadectwami, poszukuje się. Zgłosić się: ulica Piekarska Nr. 12 A. II. piętro. 496

Wykształcony człowiek, który dysponuje małym kapitałem 1000 do 2000 złr. może otrzymać korzystną stałą posadę i udział z pewnego zysku. — Pisemne oferty przyjmuje Admin. „Kurjera Lwow." pod lit. K. K. 1000. 501

MASZYNISTKA

do szycia na maszynie Singerowskiej, jakoteż wogóle 479

PANNY DO SZYCIA

znajdą natychmiast umieszczenie w naszej pracowni.

L. & K. Schweizerówny.

Ucznia do handlu, ze szkół gimnazjalnych lub realnych, poszukuje magazyn galanteryjny E. Machayskiego we Lwowie. Pierwszeństwo otrzymają zamiejscowi. 485

Potrzebna jest Bona francuska — na wyjazd do Rosij — na Wołyn — zgłosić się na ul. Sykstuską l. 45 — II. piętro na prawo drzwi. 403

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Dependent notarjalny z 9-letnią praktyką kancelaryjną, znający dokładnie ustawę hipoteczną i postępowanie niesporne, spisujący z własnych informacyj akta notarjalne i różne podania i pozwy, poszukuje posady w kancelarji notarjalnej lub adwokackiej z dniem 1 sierpnia br. Uprasza o łaskawe nadsyłanie ofert pod adresem A. J. l. 500 do administracji „Kurjera Lwow." 500

Kupno i sprzedaż.

Realność na wsi, 38 morgów gruntu i budynki, półtorej mili od stacji kolei Karola Ludwika z wolnej ręki do sprzedania. Połowa ceny kupna może zostać na hipotece. — Bliższa wiadomość w biurze c. k. notarjusza w Łańcucie. 498

Fortepian mahoniowy, w dobrym stanie zaraz do sprzedania. — Ulica Torosiewicza l. 11. 493

Realność jednopiętrowa we Lwowie, w bardzo dobrem położeniu, r. r. 1882 nowo wybudowana, z obszernym dziedzińcem i ogrodem warzywnem, w pobliżu ośmioklasowej szkoły, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.— Bliższych objaśnień udzieli z grzeczności Wny Orłowski, Lwów, Rynek l. 36. 485

Jałówka 3-letnia, rosła, rasy holenderskiej, cielna, jest zaraz do sprzedania u właściciela Jana Bławackiego w Zapytowie koło Lwowa p. Jaryczów. Cena 120 złr. 487

Buhaj, 2 letni, rosły, rasy szwajcarskiej, jest zaraz do sprzedania u właściciela Daniela Kohut w Zapytowie, koło Lwowa, poczta Jaryczów. Cena kupna 150 zł. 486

Pies, prawdziwy nowo-fundlandzki, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Koralnicka l. 4. 488

Realność przy ul. Sadownickiej pod l. 19 położona, nowo odrestaurowana, składająca się z domu mieszkalnego o 3 pokojach, przedpokoju, sieni, werandy i piwnicy, tudzież z dwóch budynków gospodarczych i około 6 morgów obszaru z ogrodem owocowym, kwiatowym i warzywnym do sprzedania. Położenie nader przyjemne i powietrze świeże, a cena przystępna. 477

Piękna ozdoba balkonu: Dwa duże piękne oleandry, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, przy ulicy Łyczakowskiej l. 32, na dole. 478

Realność do sprzedania z obszernym frontem do budowania pięknego gmachu z widokiem na wjazd do dworca kolei Karola Ludwika. Zgłosić się można pod lit. J. B. Nr. 79 ul. Grodecka. 468

Tokarnia żelazna ze suportem jest potrzebną. Adres: Józef Iwanicki, Hotel George we Lwowie. 463

Na sprzedaż. Kamienica w śródmieściu, silnie zbudowana, dwupiętrowa i rentowna (można III piętro stawiać). Pośredników wyklucza się. Bliższa wiadomość w Administracji „Kur. Lwow." 462

Łóżeczko żelazne dla dziecka 5 letniego, używane, potrzebne tanio. Adres w „Kurjerze Lwowskim" p. t. „Łóżeczko". 436

Mam do sprzedania pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego". 435 *R. R.*

Biurko nowe, mało używane, **na sprzedaż,** ulica Sobieskiego l. 3 u odzwiernego. 503.

Mieszkania i sklepy.

5 pokoi, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Chorążczyzna Nr. 1. 482

5 pokoi, przedpokój i kuchnia (3 wchody) na 1 piętrze zaraz, albo od 1 września do wynajęcia. Ulica Piekarska N. 12. 483

W willi przy ul. Garncarskiej l. 19, w obszernym cienistym parku jest do najęcia od 1 lipca br. pomieszkanie parterowe, składające się z 3 pokoi, dwóch nyż, spiżarni i kuchni. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 480

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, przy ulicy Św. Mikołaja Nr. 11. 316

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Letnie pomieszkania do najęcia w Hołosku Wielkim Nr. 11 (w pobliżu cerkwi) Kąpiel zimna w miejscu. 471

3 pokoje z kuchnią tanio do wynajęcia od 7. lipca na 10 miesięcy, przy ulicy Podzamcze Nr. 8 (za Rudolf-Parkiem). Powietrze wyborne. — Ogród. 467

4 pokoje frontowe z 2-ma wchodami, kuchnią i piwnicą na II. piętrze zaraz — i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze w oficynie od 28 lipca do najęcia. Ulica Karola Ludwika Nr. 35. 470

Pomieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1-go czerwca b. r. przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże, u właściciela domu. 469

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia na I. piętrze zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka Nr. 3. 456

Wbudynku, zwanym „kawiarnią" na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

3 pokoje z balkonem, dwoma wchodami, kuchnią, piwnicą i strychem zaraz do wynajęcia w domu pod Nr. 5 przy ulicy Fredry na I. piętrze. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 445

Salon, przedpokój i 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka L. 3. 438

Pomieszkanie letnie, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi, kuchni, wozowni i z ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo. Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 440

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i innej przynależytości. 436

Bliższa wiadomość u dozorcy.

Przy ulicy Halickiej pod l. 17 są na I-em piętrze **dwa pokoje** z przedpokojem z dwoma wychodami do wynajęcia, albo jeden pokój zaraz, a drugi z przedpokojem od dnia 1 lipca. Bliższa wiadomość w handlu zegarmistrzowsko - jubilerskim J. Dąbrowskiego. 435

2 pokoje kawalerskie do najęcia. Ulica Ossolińskich l. 5, II piętro. Cena 18 zł miesięcznie. 416

2 pokoje umeblowane z kuchnią są od 1-go lipca na 3 miesiące do wynajęcia. Ulica Ormiańska Nr. 16 II piętro. Bliższa wiadomość tamże lub u odźwiernego domu. 434

Całe I piętro, składające się z 15 pokoi z przynależnościami jest do wynajęcia. Może być i dzielone. Ul. Sykstuska Nr. 43. 442

3 pokoje z kuchnią i przynależnościami na I piętrze zaraz, i 3 pokoje etc. na 2 piętrze od 1go lipca do wynajęcia. — Ulica Sykstuska Nr. 62. 430

3 pokoje i kuchnia od 1 lipca b. r. na I piętrze w domu narożnym przy ulicy Rejtana Nr. 2 lub Jagiellońskiej Nr. 10. Bliższa wiadomość na II piętrze. 421

4 pokoje z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, na I piętrze od 1 lipca b. r. do wynajęcia.— Ulica Krasickich Nr. 9. 418

Pomieszkanie, ulica Ormiańska Nr. 20, o trzech pokojach z kuchnią i o dwóch pokojach z kuchnią, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodyni domu na II-em piętrze. 414

Na Zielonem pod l. 5. jest zaraz do wynajęcia mieszkanie na dole, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni. Mieszkanie to może być także podzielone. Bliższa wiadomość u stróża. 406

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami przy ulicy Mickiewicza l. 22 na II. piętrze są od 1 lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość u zajmującego pomieszkanie na II. piętrze. 404

3 pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia, na Rurach nr. 5, kamienica kapitulna. 397

4 pokoje na 2. piętrze przy ul. Stryjskiej l. 2 A.A. 419

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Kyć! (spóźnione).

O! bohaterze — chociaż bez wa- (wrzynów,
Bądź zdrów, na wieki, dziś wołam,
Wszak tyś nie dla mnie, boś bez [egzaminów,
Ja nie dla ciebie, bo gołam.
504 Kycia

G. G. Ch.....ków
Za późno — jestem narzeczoną. 222

Właściciel znaczniejszej posiadłości wiejskiej, w wieku 32 lat, posiadający towarzyskie wykształcenie, poszukuje żony z wnioskiem 2000 do 3000 złr. Łaskawe zgłoszenia do 1 lipca 1883. Dyskrecja zapewniona. Tylko na stanowcze i szczere propozycje adresowane pod lit. A J. l. 499 do admin. „Kurjera Lwows." nastąpi odpowiedź. 499

Może która panna lub wdowa, mająca skromny dochód, pragnie zawrzeć związek małżeński z mężczyzną, mającym także dochód skromny ale pewny. Mężczyzna ten ma lat 33, jest średniego wzrostu, nie brzydki i mało ma pretensyj. Zgłoszenia przyjmuje do 1 lipca pod adresem „Skromny" w administracji „Kurjera Lwow." 485

„555"—„S. 389"—„B.R.L. 442" „A. K."—„M. R."—raczą odebrać listy zalegające w adm. Kurjera.

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość inseryjną.

W nowo otworzonym składzie

żelaznych

krzyżów

nagrobkowych

z własnej pracowni, lakierowanych i złoconych, za bardzo przystępną cenę

sprzedaje

A. PAULO

malarz szyldów i lakiernik

ul. Ślusarska l. 3 (Chorążczyzna) WE LWOWIE. 411

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki z rośliny „MATICO"

w słabościach męskich nieocenionym środek

poleca Apteka

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

Kapsułek 80 ct. 5

R. DITMAR

we Lwowie, plac Marjacki,

poleca

Lichtarze ogrodowe i lampy od 90 ct. i wyżej. **Latarnie do kręgielni, werandy i ogrodu** po najprzystępniejszych cenach fabrycznych.

Wysyłka za pobraniem pocztowem lub kolejowem. 277

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.